


CENA
„ŚWIATŁA“
rocznie 1 złr. 20 ct.
Pojed. Nr. 10 ct

ŚWIATŁO

„HAMAOR”


Prenumeratę i ko-
respondencyę należy
przesyłać do dyrek-
cyi szkoły
fund. br. Hirscha
w Kołomyi.

Organ Stowarzyszenia nauczycieli szkół fund. br. HIRSCHA.

WYCHODZI 1. KAŻDEGO MIESIĄCA.

Nr. 1. W Kołomyi, dnia 1. stycznia 1898.

Rok IV.

TREŚĆ: Z brzaskiem roku 1898. — Sprawozdanie p. Gustawa Helda, sekretarza bar. Hirsch — Gereuth z lustracyi niektórych szkół fundacyjnych. — Wieczorek dziatwy szkolnej w Tarnowie. — Protokół z posiedzenia Wydziału Stow. naucz. szkół fund. br. Hirscha z 4. stycznia 1898. — Wiadomości potoczne.

Z brzaskiem roku 1898.

Czas w szybkim biegu, jak bystra rzeka, zamulająca kamyki na dnie, zatapia w swych głębiach zdarzenia codzienne. Lecz jak w zwierciadle rzeki czasami i najdrobniejszy żwir się odzwierciedla, tak z łoni duszy naszej po pewnym okresie czasu wypływają zartarte wrażenia minionej chwili i zniewalają ducha do porównań z wypadkami chwili obecnej.

W zwierciadle przeszłości widzimy niejedno, co swego czasu miało wszelkie cechy epokowego zdarzenia i znaczenia, tylko karykaturą swej pierwotnej wielkości i na odmian: wiele rzeczy, których utrzymania się na widowni wypadków nikt nie przypuszczał, widzimy rzeczą dokonaną, wielką.

Brzask nowego roku administracyjnego naszego czasopisma pośrednio wywołał w duszy naszej odnowę zatartych wyobrażeń i usposobił nas do reminiscencyi.

Cofnijmy się pamięcią o 50 lat wstecz. Był to czas, kiedy życie publiczne naszych współwyznawców leżało jeszcze w więzach przeróżnych ograniczeń prawno-społecznych a emancypacja żydów na ziemi galicyjskiej dopiero pierwsze zaledwie poczyniła kroki. Kiedy w Niemczech zabiegi Mendelssohna dawno już pobudziły do działania na polu umysłowym, kiedy przy pomocy języka hebrajskiego

go otwarto wrota Edenu, w którym wielcy mężowie narodu niemieckiego złożyli swe skarby duchowe, kiedy, jak pszczoły na ul obcy, rzuciły się szersze warstwy izraelskie na literaturę obcą, u nas jeszcze nie dniało. Wzniesiona w Niemczech iskra jasnym zapłonęła płomieniem, posiew wydał kwitnące kłosy, a nowy element oświaty i wiedzy przełamał siłą elementarną zapory ludowe ospałych wieków. Młodsza generacja dezertowała z dusznych przybytków dysput talmudycznych i garnęła się do krajowych zakładów naukowych. Wszystkie gałęzie wiedzy i sztuki znalazły w młodzieży izraelskiej amatorów.

Ruch ten nie pozostał bez skutku i na sąsiednie prowincye. W naszym kraju powoli zaczęto przyznawać słusność żądaniom, jakie nam stawiała postępową ludzkość. A przecież to były tylko głosy jednostek i to takich, które dla siebie wyłącznie wykształcenie dzierżawić chciały. Jak skąpiec w zamkniętej dłoni dusi grosze uzbierane, tak owe jednostki skarbów ducha współbraciom odsłonić się odciągały. Brakowało inicjatywy do uogólnienia oświaty.

Stąd to pochodzi, że ciemne chmury konserwatyzmu chasydyzmu rozpościerały się na horyzoncie a rzemiosło u żydów galicyjskich było pogardzone, niskie.

Dopiero w miarę uwolnienia żydów galicyjskich od upokarzających go ograniczeń polityczno-moralnych, przedzierać się zaczynały przez ciemne chmury jaśniejsze promyki ukrytego w dali słoneczka; potrzebę oświaty głoszone coraz śmiej i upatrzono w niej jedyny skuteczny środek do wyrwania szerokich mas od zabagnienia moralno-ekonomicznego. — Chcąc działać na uświadomienie ludu, trzeba było zacząć od jego podstaw. Szkoła ludowa stała się celem, do którego dążyły zabiegi światlejszych jednostek naszego ściślejzego społeczeństwa. Toteż tysięcznym echem rozległo się wołanie współczesnego konikarza: „Jak długo szkolnictwo żydowskie owoców nie zrodzi, tak długo pozostać musi uświadomienie ludu illuzją!“

Tu i ówdzie pojawiać się zaczęły skutki tego nawoływania. Wychodząc z zasady, że lud, którego wzrok nie sięga daleko w przyszłość, który tylko osądza chwilę i to. co jego obserwacyi bezpośrednio podpada, postanowiono pozyskać go dla szkół środkami namacalnymi jak: odzieżą i obuwiem. Przy pomocy tego środka powstały w kraju pierwsze izraelskie przybytki oświaty ludowej. W notkach kronikarskich znajdujemy następujące krótkie streszczenie ówczesnego stanu szkolnictwa izraelskiego w kraju: „Na razie są w kraju trzy niemieckie publiczne zakłady izraelskie: szkoły główne w Tarnopolu i Lwowie i szkoła realna w Brodach (:w której atoli tylko wykładana nauka religii i — fundusz szkol-

ny jest izraelickim :) W Czerniowcach założono przed kilku laty szkołę, zdaje się, bez zezwolenia wyższych władz, bo ją wnet zwinęto. Szkoda, bo Czerniowce są właśnie miejscem, gdzieby należało skrajnemu chasydyzmowi przeciwdziałać przez szkołę ludową i gdzie też ku temu i środki materyalne najłatwiej znaleźćby można. Gmina Bolechów nie szczędzi zabiegów, by otrzymać pozwolenie na założenie szkoły za pomocą opodatkowania mięsa koszerne. Także w Brzeżanach poczyniono celem uzyskania szkoły pierwsze kroki przygotowawcze, następnie w Rawie reprezentacja gminy izraelickiej wspólnie z reprezentacją katolicką pracowała nad planem założenia szkoły. Daj Boże! abym wnet mógł donieść o szeregu nowo założonych szkół. Nie wątpię, że, skoro tylko powyż wymienione gminy nie dadzą się odstraszyć trudnościami, na które bez wątpienia w pierwszej chwili natrafia i celu dopną, także inne gminy przykładem swym pociągną.“

Lecz już wtedy, chociaż tylko Bolechów trzeci z rzędu pertraktacje uwieńczył otwarciem szkoły wyznaniowej, uczuć się dał brak odpowiednich sił nauczycielskich w żydowskich gminach i życzo sobie, aby jak najwcześniej otworzono seminaryum dla żydowskich nauczycieli.

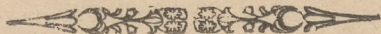
Zostało to jednak pobożnem życzeniem, a cała akcja pomnożenia szkół izraelickich rozplynęła się głuchem echem. Następne lata przeszły też do porządku dziennego nad konkordatem, w roku 1856 z Kościołem katolickim zawartym, mocą którego dzieci izraelickie miały wstęp wzbroniony do szkół publicznych o kierunku katolickim i mury tychże szkół zapełniać się zaczęły młodzieżą izraelicką.

Atoli przyrost ludności izraelickiej nie stał w żadnym proporcjonalnym stosunku do ilości młodzieży, szkoły ludowe frekwentującej, a zastępy analfabetów z każdym rokiem potężniały.

Iznowu ozwało się wołanie: „Rozstąpcie się ch mury — niech szkolnictwo żydowskie w kraju zajaśni!“

Rozpoczęta przed półwiekiem akcja samopomocy umysłowej pod dewizą: „Pomagaj sobie, a Pan Bóg ci dopomoże!“, która to akcja zdawała się tracić grunt pod nogami, urosła z nikłego zarodka w potężne drzewo, którego owoce zbawienną dadzą moc dla nas samych i dla kraju, na którego ziemi żyjemy. Mamy z brzeskian roku 1848 w kraju zwyż 50 szkół, ogólne spełnianie zadań szkoły ludowej posilkujących, a w społeczeństwie izraelickim stan nowy, nauczycielski, o którym przed kilkudziesięciu laty nikt nie marzył.

F.



SPRAWOZDANIE,

które po odbytej lustracji niektórych szkół fundacyjnych złożył Kuratorji p. Gustaw Held, sekretarz pani Baronowej Klary Hirsch-Gereuth

— 1884 —

Na życzenie Panów Kuratorów szkicuję niniejszem w krótkich słowach moje ustnie złożone sprawozdanie z odbytej lustracji szkół fundacyjnych w Galicyi.

Jak Panom wiadomo, zwiedziłem w czasie między 4. a 15. listopada 1897. z polecenia Pani Baronowej Klary Hirsch-Gereuth 12 szkół fundacyjnych i to przeważnie te, przy których założeniu czy to skutkiem fanatyzmu ludności, czy w skutek ciemnoty natrafiano na nieprzewyciężone niemal trudności. W rzędzie zwiedzonych przezemnie szkół były także dwie, a mianowicie w Zabłotowie i Tłustem, które kreowano dopiero przed kilku tygodniami, tak, że miałem sposobność poznać materyał uczniów jeszcze w prawie surowym stanie i to w tym właśnie, w jakim do szkół fundacyjnych spływa. Zwiedziłem szkołę w Tarnowie, Kołomyi, Zabłotowie, Śniatynie, Gwoźdzu, Horodence, Zaleszczykach, Tłustem, Buczaczu, Monasterzyskach, Stanisławowie i Tyśmienicy. Szkoły te liczą razem 65 klas o 3393 uczniach.

Zaraz na wstępie do szkół fundacyjnych zastanowiła mię wyśmienita karność. Znakomite skutki, osiągnięte przez nauczycieli w tym kierunku, są tem godniejsze uznania, o ile, że nauczyciele fundacyjni — zwłaszcza na pierwszym stopniu nauki — mają do czynienia z uczniami, przedstawiającymi materyał dziki, bez znajomości języka, postawy i obyczajów, którego dopiero w szkole uczyć muszą chodzić, stać, siedzieć i mówić. Już po kilku tygodniach są owe dzieci tak dalece dyscyplinowane, że, gdy się je widzi siedzące lub wstające w największym porządku w ławkach szkolnych, nie ma się pojęcia o nędznym stanie ich odzieży i obuwia. Ilekroć wstępowałem do pierwszej klasy szkoły fund., zastanawiała mię schludność uczniów i sądziłem, że zbyt czarnymi farbami malowano mi wszędzie tychże ubóstwo. Dopiero, gdy podczas przerw bujali swobodnie na podwórzu szkolnem, lub wykonywali ćwiczenia gimnastyczne, miałem sposobność widzieć, że przeważnie mieli na sobie łachmany, a nie ubiorki, a wielu z nich mimo dotkliwego zimna, dla braku obuwia, boso do szkoły przychodzić musiało. Był to zawsze wzruszający widok, który formalnie wołał o litość. Dodać tu muszę, że brak obuwia i odzieży spostrzegłem prawie wyłącznie u dzieci klasy I., które dopiero do szkoły wstąpiły, albowiem nie nadeszła jeszcze odzież, którą fundacya dla nich przeznaczyła. Przyczyna spóźnienia leżała w tem, że po trzeba było sporo czasu, zanim można było zestawić ilość uczniów, ich wiek i t. d. Daleko lepiej zaopatrzeni byli w odzież uczniowie począwszy od klasy II., bo dla nich był w szkole zapas odzieży i obuwia z lat poprzednich.

Na wadliwą dyscyplinę i słabsze postępy natrafiłem tylko w dwóch szkołach: w niedawno założonej szkole w Tłustem i w starszej szkole w Buczaczu. Przyczyna tego leży, jak się przekonałem, w słabem kierownictwie. W Tłustem, gdzie dla 170, w dwóch oddziałach umieszczonych uczniów, potrzebaby, było silnej ręki, pełni obowiązki kierownika człowiek nerwowy a nauczyciel religii, jakoteż nauczyciel pomocniczy są nowicuszami, którzy dotąd nie byli zajęci przy szkołach.

W Buczaczu leży słabość kierownictwa w tej okoliczności, że także żona kierownika przy tej samej szkole pełni obowiązki nauczycielki, która

szczególным trafem w dniu mojej bytności w szkole absentowała się z powodu niedyspozycyi. Kierownik jest niezawodnie częściej zmuszony żonie swej pobłażać i tę pobłażliwość, rozumie się samo przez się, stosować także do innych sobie podwładnych nauczycieli, przez co słabnie jego energia w zarządzie i rozluźnia się dyscyplina. W stosunku do innych, zwiedzonych przezemnie szkół, pozostawały też niższe klasy tej szkoły niejedno do życzenia. Brakowało naprzykład 35% zapisanych dzieci i uczuwać się dał u nich brak karności i umyślowego rozgarnienia.

Wszędzie, z wyjątkiem wymienionej właśnie szkoły w Buczaczu, była frekwencya znakomita; na 3622 zapisanych dzieci było obecnych 3393, brakowało zatem tylko około 6%, przyczem jeszcze uwzględnić należy, że w owych dniach; panowało dotkliwe zimno, odbywały się jarmarki, a wszędzie, gdzie się o przyczynę absentowania się uczniów pytał, tłumaczono mi ją słabością, brakiem obuwia lub odzieży.

Cieszyło mię, że szkoły chociażby oddalone od sieci kolejowej, a zwiedzone przezemnie niespodzianie czyto o 8. godzinie rano, czy o 8. wieczór (szkoły wieczorne), zastałem zawsze w ruchu. Klasy były przepelnione, nauczyciele na swych posterunkach i mogłem, skoro nauczyciele ochłonęli z wrażenia, jakie na nich moje nagłe zjawienie się sprawiło, przysłuchiwać się nauce i skonstatować w ogólnych zarysach jej postępy. Szczególnie podobalo mi się śliczne pismo uczniów. Już po 6. miesiącach (na początku 2. roku szkolnego) pisali uczniowie po niemiecku, którą to naukę rozpoczynają dopiero w drugim półroczu klasy I., nad wyraz dobrze, a jeszcze lepiej przedstawia się pismo polskie (łacińskie).

W II klasie rozwiązywali uczniowie zagadnienia rachunkowe, o których myślałem, że przekraczają zakres pojęć i wiek uczniów tej klasy, najpierw pamięciowo a potem piśmiennie na tablicy szkolnej w sposób jasny i systematyczny.

Naukę gimnastyki pielęgnuje się wszędzie w należyty sposób i daje ona uczniom wspólnie ze śpiewem, który często robi wzniosłe wrażenie, dodatnią odmianę i wytechnienie.

C. d. n.

Wieczorek dziatwy szkolnej w Tarnowie.

Będąc przypadkowo w Tarnowie, nie zaniechałem sposobności, aby być obecnym na wieczorku, urządzonym dla dzieci szkoły ludowej fundacyi barona Hirscha. Myśl i projekt takich wieczorków podał jeden z nauczycieli tamtejszej szkoły fundacyjnej, a w obec dobrej i zdrowej idei uzyskał aprobatę wszystkich kolegów. Pierwszy taki wieczorek odbył się w niedzielę, dnia 19. XII 1897. Program jego wypełniły: przemówienie czy też zagajenie jednego z uczniów 3. klasy, modlitwa, śpiewy w języku hebrajskim i odczytanie zwięzłej historyi narodu żydowskiego z nawiązaniem do „Chanuka“. W pięknie udekorowanej i jasno oświetlonej sali zgromadziła się dziatwa we wzorowym porządku i milczeniu. Dzięki staraniom p. nauczycieli i sprężystego i energicznego p. dyrektora tej szkoły, dziatwa wytrzymała do końca w tyn spokoju, co nader miłe wrażenie wywarło na gości, głównie rodziców tych uczniów. Odtąd regularnie każdego miesiąca mają się odbywać podobne wieczorki. Myśl tę nader usilnie pochwalam, uważam bowiem tego rodzaju wieczorki za znakomity środek zachęty do nauki i rywalizacyi w nau-

ce, jak niemniej także, co może jest najważniejszym, za środek, wyrabiający w sercach młodej dziatwy poczucie swej narodowości żydowskiej. —

Pragnąłbym jednak, aby do programu tych wieczorków przyłączyły się deklamacye dzieci z poszczególnych klas, a także przemówienia nauczyciela i aby te wieczorki nie były ściśle naukowe na podstawie odpowiednich i stosownych bajeczek, ale przybrały więcej charakter historyczny, dla świąt i historycznych postaci żydowskich. —

Pierwszy wieczorek wypadł nadspodziewanie bardzo dobrze; spodziewać się należy, że i reszta równie dobrze wypadnie. Ja z mej strony dodam, że tę nowość należałoby rażno rozpowszechnić we wszystkich szkołach fundacyjnych. —

Samemu wreszcie wnioskodawcy, którego nazwiska dla jego własnej prośby nie wymieniam, należy oddać najżywsze uznanie za ukończony pomysł.

Józef Wieselmann
słuch. med.

W Wiśniczu 22. XII. 1897.



PROTOKÓŁ

z posiedzenia Wydziału Stowarzyszenia nauczycieli szkół fund. br. Hirscha, odbytego w Kołomyi na dniu 4. stycznia 1898.

Obecni: P. W. Grünes — przewodniczący; p. B. Blaustein; p. Fell; p. Urman; p. Fischbach; p. Vogel i p. N. Sperber — prowadzący pióro.

Początek o godzinie 2. popołudniu.

P. przewodniczący donosi, że członków Wydziału w odległych przebywających miejscowościach, jak p. Engländera z Tarnowa i p. Landaua z Mikuliniec nie zaprosił na dzisiejsze posiedzenie, nie chcąc kasy Stowarzyszenia narazić na wielkie wydatki, uwiadomił atoli nieobecnych o tem, że posiedzenie się odbędzie.

W wykonaniu uchwały, na walnem Zgromadzeniu, dnia 14. października 1897. w Stanisławowie powziętej, wręczył p. Przewodniczący, z okazji bytności swej we Wiedniu, dnia 24 grudnia 1897. dyplom członka honorowego W. p. Drowi Hermanowi Grünbaumowi i dyplom prezesa honorowego Wnemu Panu Drowi M. Friedländerowi. P. Dr. Grünbaum ofiarował na rzecz Stowarzyszenia 100 koron, wystosował odręczne pismo do Wydziału, w którym dziękuje serdecznie za zaszczyt i obiecuje Stowarzyszeniu usilne swe poparcie.

W. P. Dr. Friedländer zaś ustnie złożył swe serdeczne podziękowanie, zaznaczając, że z okazji bytności w Galicyi nie omieszka jeszcze raz osobiście Członkom Stowarzyszenia za zaszczyt podziękować. P. Gustowi Heldowi, sekretarzowi J. W. P. baronowej Hirsch, uchwalono wyrazić pisemne podziękowanie za dar 200. koron, który poczynił na rzecz Stowarzyszenia z okazji bytności swej w Galicyi w listopadzie 1897.

Ponieważ dotychczas obowiązujące przepisy o udzielaniu i ściąganiu

zaliczek okazały się niepraktycznymi i niedostatecznymi; ponieważ świetna Kuratorya na życzenie WPani baronowej Hirsch, która Stowarzyszeniu darowała 500) zlr., zastrzegła sobie prawo kontroli stanu finansowego Stowarzyszenia i prawo zatwierdzania każdorazowego Wydziału, przeto okazała się potrzeba ułożenia nowego regulaminu zaliczek, który wielono w statut Stowarzyszenia. Zmieniono również statut w kierunku przez Walne Zgromadzenie w Stanisławowie dnia 14 października 1897. wskazanym. Zmieniony statut będzie Władzom politycznym do zatwierdzenia przedłożony. —

Następnie uchwalono :

- 1) polecić p. skarbnikowi Stowarzyszenia poczynić zmiany w dotychczasowym prowadzeniu ksiąg podług wskazówek podanych przez p. Blausteina.
- 2.) dokładny bilans roczny Stowarzyszenia ogłosić w „Świetle“.
- 3) Wszelkie uchwały, przez Wydział powzięte, ogłosić w „Świetle“
- 4.) Członków Stowarzyszenia, wkładkami miesięcznymi zalegających, w łamach „Światła“ wzywać do wyrównywania zaległości.
- 5) Ponieważ należitości za broszurki tak dwucentowe jak inne, nakładem Stowarzyszenia wydane nie wpływają należycie, postanowiono kierowników szkół pociągać do odpowiedzialności.
- 6.) Przedłożyć świetnej Kuratorji wniosek, żeby nauka w szkole wieczornej odbywała się tylko w sobotę i niedzielę od 6. do 9. a natomiast kurs trwał od września do maja.
- 7) a) Wystarać się u świetnej Kuratorji, iżby każdy, bez wyjątku, nauczyciel w 2 lata po stabilizacji pobierał płacę 700 (ewent 480) zlr. w. a. b) żeby zamiast 5 pięcioleć po 50 zlr. nauczyciel mógł pobierać 3 pięciolecia po 100 zlr.
- 8) Odnowić petycję do świetnej Kuratorji w sprawie stabilizacji nauczycieli języka hebrajskiego
- 9.) Płacić za artykuły w Świetle po 2 helery od wiersza druku, gdy w rękopisie nie będzie potrzeba znaczniejszych czynić poprawek.
- 10.) W skład komisji redakcyjnej weszli: P. P. Sperber, Blaustein i Engländer i członkowie Wydziału w Kołomyi.

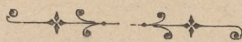
Prócz tego udzielono 9 zaliczek w łącznej kwocie 945 zlr.

O godzinie 9. wieczorem posiedzenie zamknięto.

Kołomyja, dnia 4. stycznia 1898.

Sekretarz:
N. Sperber

Przewodniczący:
W. Grünes.



Wiadomości potoczne.

„Chrestomatya biblijna z słownikiem hebrejsko-polskim do użytku szkół publicznych ułożył Dr. Jecheziel Caro, Rabin Lwowski,“ wyszła z druku. Cena egzemplarza 1 zlr. 20. ct.

Dyrekcya szkoły fundacyi Br. Hirscha w Glinianach, otrzymała z Kuratorji pismo następujące :

„Z protokołu konferencyjnego powzięła Kuratorya z zadowoleniem, że tamtejsze grono nauczycielskie, pojmując ważność swego posłannictwa wychowawczego, uchwaliło dozorować i zajmować młodzież poza godzinami szkolnymi, aby ją ochronić od szkodliwych wpływów pozaszkolnych. Kuratorya przyjmuje powyższą uchwałę z przyjemnością do wiadomości i jest przekonana, że inne szkoły pójdą za tym przykładem.

Podziękowanie. W Pani Cecylia Hirschhornowa w Kołomyi, ofiarowała jak co roku 12 koszul dla najbiedniejszych uczniów tut. zakładu, za co Dyrekcyja składa hojnej ofiarodawczyni w imieniu obdarzonej młodzieży serdeczne podziękowanie.

Dyrekcya szkoły fund. Br. Hirscha w Kołomyi.

Ruchoma szkoła. Bogacz petersburski przedłożył oryginalny i piękny projekt urządzenia szkół wędrownych. —

Oto plan: Szkoła wędrowna składa się z czterech, przestrzennych wagonów, zbudowanych w ten sposób, iż pobyt w nich nawet w zimie jest możliwym.

W jednym wagonie mieszka nauczyciel, w drugim umieszczona jest biblioteka szkolna, w trzecim ambulatoryum, w czwartym zapas najkonieczniejszych materyałów, potrzebnych do budowy prowizorycznych budynków szkolnych.

Budowa wozów pozwala przewożenie ich po torach kolejowych; w okolicach, gdzie kolei żelaznych niema, umieszcza się każdy pojedynczy wóz na stosownych kołach i zaprzęga do niego 6 koni.

Na miejscu przeznaczenia tworzy wędrowna szkoła zamknięty budynek, w którym nie tylko się uczy, ale udziela także pomocy lekarskiej.

Przy takiej szkole fungują! oprócz nauczyciela — lekarz i farmaceuta.

Izbę szkolną stawia się z tanich materyałów, znajdujących się w jednym z wagonów. Uwzględnia się jej przestrzenność, wentylację i ogrzanie. Potrzebne: okna, drzwi, piece, przyrządy wentylacyjne i urządzenie szkolne między materyałami się znajdują. —

Przy obsadzaniu posad nauczycielskich w takich szkołach mają pierwszeństwo osoby z akademickim wykształceniem, które już praktykowały w zawodzie nauczycielskim. — Płace będą bardzo wysokie — nie brak więc będzie ochoczych. —

Tymczasowo przeznaczono na urządzenie takich szkół 500.000 rubli. Jeśliby skuteczność i praktyczność tego pomysłu się okazały, tedy do Archangielska szkołę wędrowną wyszła; tam bowiem szkolnictwo wcale nie jest rozwiniętem, — a oddalenie jednej od drugiej osady jest znaczne. —

Prawa publiczności nadał pan Minister Wyznań. i Oświaty szkole fundacyi bar. Hirscha w Borysławiu.

Do dzisiejszego Nru dołącza się wykaz wkładek Członków Stow. naucz. fund. bar. Hirscha od zawiązania tegoż do dnia 1. stycznia 1898. — Wykaz składek, weszłych po 1. stycznia b. r. umieścimy w następującym numerze.

